Rok X. Kraków-Podgórze, 5 środa czerwca 1912. Nr. 125.

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 60 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 90·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dzisiejszy numer wyszedł o godz. 1½ i zawiera stronic 8.
Jutrzejszy przedświąteczny numer wyjdzie z dodatkiem i zawierać będzie stron 16.

Nowy marszałek Galicyi.

Buławę marszałkowską po St. hr. Badenim obejmie **Adam hr. Gołuchowski.** Na propozycyę, uczynioną mu w tej mierze przez sfery miarodajne, hr. Gołuchowski oświadczył, że ofiarowaną godność przyjmie — i nominacyi jego oczekiwać należy już w najbliższych dniach.

Namiestnik dr Bobrzyński przebywa jeszcze dla tej sprawy w Wiedniu i konferuje z kierującymi politykami Koła polskiego. Minister Długosz uda się dzisiaj, jak słychać, do cesarza — i na tej audyencyi zapadnie definitywna decyzya co do nominacyi.

Hr. A. Gołuchowski miał poważnych kontrkandydatów w osobach eksc. Abrahamowicza i eksc. Korytowskiego. Przeciw pierwszemu podnieśli protest Rusini, oraz ludowcy, drugi miał wielkie szanse wyboru i posiada znaczne wpływy, ale nie jest „ziemianinem", jakim sfery konserwatywne życzą sobie mieć marszałka.

Kandydatura hr. Gołuchowskiego uzyskała wreszcie dla tego poparcie decydujących czynników, że przynależność jego do podolsko-konserwatywnej partyi wpłynąć może na załagodzenie naprężonych dziś stosunków między namiestnikiem a ową grupą.

* * *

Hr. Adam Gołuchowski (ur. w r. 1855) jest synem byłego namiestnika Galicyi, a bratem byłego ministra. Posiada wielkie dobra w Husiatyńskiem i odznacza się wybitnym talentem gospodarczym i administracyjnym. Jest marszałkiem rady pow. w Husiatynie, przez trzy kadencye posłował do rady państwa (ostatnio wybrany został z okręgu Skałat-Husiatyn w 1911) jest też członkiem Izby panów od r. 1905 i posłem na sejm od roku 1895. Jest też prezesem Rady Nadz. Banku Hipotecznego, wiceprezesem wschodnio gal. kolei lokalnych i członkiem kilku rad zawiadowczych. Posiada godność szambelana, order Żelaznej kor. I kl., jest kawalerem zakonu maltańskiego, honorowym obywatelem Krosna etc.

W sejmie przewodniczył komisyi sanitarnej i rozwijał gorliwą działalność.

Hrabia Gołuchowski z wyrazu twarzy podobny jest bardzo do ojca swego. Ma te same wyraziste rysy dyplomaty, nosi bokobrody — a z powodu bardzo krótkiego wzroku okulary. Krótki wzrok i podobno także słuch nieco przytępiony, stanowić może dlań przeszkodę w funkcyach przewodniczącego w sejmie — i dlatego rozważana jest kwestya nominacyi energicznego wicemarszałka, któryby mógł zastępować go w przewodnictwie.

Burcew wyjeżdża do Rosyi

Paryż, 2 maja

Postrach ochranników rosyjskich i prowokatorów Włodzimierz Lwowicz Burcew zamierza obecnie wyjechać do Rosyi, aby w ten sposób sprowokować rosyjski rząd do procesu podczas procesu módz wystąpić z szeregiem sensacyjnych dla narodu rosyjskiego nader kompromitujących rewelacyi. Oto jak on pisze o tem w wydawanem przez siebie w Paryżu piśmie „L'Avenir" (Budoszczaje):

„Chcemy zjawić się w Rosyi otwarcie, pod własnem nazwiskiem i będziemy protestować przeciw carowi tej krym'nalistyce, jaką w ostatnich latach uprawiał rząd rosyjski. Wiemy, że rząd odpowie nam na to przedewszystkiem aresztowaniem a następnie oddaniem nas pod sąd

Ale rząd może zrobić, co mu się żywnie podoba, my robić będziemy to, co uważamy za potrzebne i pożyteczne. Rządowi powiemy jedynie tylko „Nie przestraszycie!".

Z dokumentami w ręku oskarżymy wybitnych przedstawicieli o organizowanie morderstw, tak osób prywatnych jak i działaczy społecznych, o ukrywanie morderstw, o oszustwa, urządzanie ekspropriacyi. — Będziemy mówić o zesłanych na katorgę socyalisty-

Czego się nie robi dla zabawienia publiczności?
Kinematograficzne zdjęcie polowania na lwa. Ludzkie życie na jedną kartę.



(Opis wewnątrz numeru).

cznych posłach do II. Dumy, o morderstwach popełnionych na osobach posłów Hercensteina, Jollosa, Karawajewa, których zabójcy jawnie mieszkają w Petersburgu, powiemy o sprawach Aziewa, Hartinga, Jagołkowskiego, Siedlezniewa, Byssa, Pietrowa, Bagrowa i ich kierownikach: Trusiewiczu, Ratajewie, Herasimowie, Kuliabce, Makarowie, Szczegłowitowie, wogóle o całym tym systemie ajentów-prowokatorów.

Przedewszystkiem zażądamy: 1. Bezzwłocznego aresztowania ajenta prowokatora Aziewa, który nie w celach politycznych, lecz osobistych, zatem jako zwykły kryminalny przestępca uczestniczył w organizowaniu zamachów na życie ministra spraw wewnętrznych Plehwego, W. ks. Sergiusza, trzech zamachów na Mikołaja II. (zamachy nie udały się, ale nie z winy Aziewa), następnie zamachu na życie generał-gubernatora Dubasowa itd.

2. Bezzwłocznego oddania pod sąd senatora Trusiewicza, jener. Herasimowa, ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, ministra spraw wewnętrznych Makarowa i ich wspólników, jako świadomie ukrywających Aziewa i wielu innych ważnych przestępców“.

Rosya zagraża Europie.

Alarmujące ostrzeżenie szwedzkiego uczonego.

Znany szwedzki uczony i podróżnik Sven-Hedin napisał sensacyjną broszurę o rosyjskiem niebezpieczeństwie w Europie północnej. Uczony dowodzi w niej, że Rosya dąży za wszelką cenę do uzyskania otwartego morza w Europie i że w tym celu zamierza zająć półwysep Skandynawski. Naprzód padłaby ofiarą najazdu rosyjskiego Szwecya a następnie Norwegia. Sven-Hedin wywody swe uzasadnia polityką caratu wobec Finlandyi, którą Rosya usiłuje zupełnie włączyć w swój organizm. Dalej nasuwa pod uwagę fakt wzmacniania garnizonów finlandzkich i zbrojenia pogranicznych fortec — wreszcie łączenie sieci kolei finlandzkich z rosyjskiemi. Ponieważ — pisze dalej Sven-Hedin — Szwecya nie ma dziś dostatecznych środków do prowadzenia choćby obronnej wojny przeciw tak wielkiemu mocarstwu — powinna zacząć się zbroić jak najsilniej. Więc zorganizować wojsko i budować okręty wojenne.

Broszura Sven-Hedina wywołała wielkie wrażenie w Szwecyi. Rozpoczęto już zbierać składki na budowę pierwszego dreadnoughta szwedzkiego.

Broszura ukazała się wczoraj w Wiedniu w przekładzie niemieckim i wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach politycznych.

Wojna święta w Marokku.

Twardy orzech Francyi. — Ogłoszenie „wojny świętej“. — Napady na Fez. Groźne położenie Francuzów. — Siły nieprzyjacielskie.

Protektorat nad Marokkiem, kupiony od Niemiec za cenę „napiwka afrykańskiego“ w Kongo, jest ciężkim nabytkiem dla Francyi i przedstawia dla niej niejeden trudny do zgryzienia orzech. Francya wykruszy sobie zapewne niejeden ząb w postaci licznych strat w wojsku — zanim ten orzech rozłupie, a czy rozłupie, kiedy i przy pomocy jakich środków, stanowi dzisiaj jeszcze kwestyę.

Jak Włosi w Trypolisie, tak Francya w Marokku ma swoją aferę, świadczącą, że ludy afrykańskie nie chcą się bez protestu dać połknąć.

Rewolucyę kwietniową w Fezie, w czasie której zginęło 15 oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy francuskich (ludności zginęło setki), utopili wprawdzie Francuzi w strumieniach krwi, ale to tylko podnieciło nienawiść Marokkańczyków do Europejczyków. Liczne plemiona ogłosiły wówczas w całym kraju „wojnę świętą“ przeciw zaborczym giaurom — nałożenie zaś na ludność miejską w Fezie kontrybucyi w wysokości miliona franków, jako karę za ostatnie rozruchy dolało oliwy do ognia. Krzywdy zaś wszelkiego rodzaju i niesprawiedliwe traktowanie tubylców przez władze francuskie wzbudziło ogromną nienawiść już specyalnie przeciw Francuzom.

Materyału palnego nagromadziło się wiele, a agitacya za „wojną świętą“ w całym kraju zwiększała go z dnia na dzień. W nocy z 24 na 26 maja **napadły niespodziewanie na miasto Fez uzbrojone szczepy ludności tubylczej.** Część z nich odparto ogniem działowym i karabinowym, ale około 300 napastników **wdarło się do miasta i dokonało rabunku.** Atakowani schronili się do meczetu, który załogn francuska zburzyła przy pomocy dział polnych. Po zamknięciu bram miasta pozostałych przy życiu wzięto do niewoli. Nastał spokój, ale obawa niebezpieczeństwa nie minęła Wskutek agitacyi w kraju za „wojną świętą“ oddziały powstańcze nie przestają otaczać zwartym kręgiem miasta i — znowu runęły na miasto dnia 28 maja wieczorem z całą potęgą dzikich instynktów, podniecanych fanatyzmem religijnym. Zawrzała zacięta **walka**, która trwała **5 godzin bez przerwy** i zakończyła się odparciem powstańców. Napad powtórzył się następnego dnia, ale napastnicy odparci znowu, ustąpili od miasta.

Sytuacya dla Francuzów przedstawia się jednak w dalszym ciągu **groźnie**. Wszystkie drogi wiodące do Fezu zamknęli powstańcy. Dochodzą tylko rzadko skąpe wiadomości. — Depesza iskrowa z d. 1 czerwca doniosła, że jenerał Lyautey przedsięwziął uwieńczoną wynikiem pomyślnym wycieczkę przeciwko 8000 Berberów zgromadzonych na północ od miasta. Oddziały Marokańczyków cofnęły się o 18 kilometrów. Załoga francuska stoi jednak w pogotowiu dniem i nocą.

* * *

Ostatnie telegraficzne wiadomości z Fezu brzmią:

Ag. Havasa donosi: Według relacyi generała Lyauteya wyruszyła z Fezu kolumna pod wodzą generała Gouranda, złożona z 5 batalionów i 6 oddziałów artyleryi, aby zaatakować zebranych nad brzegiem Zebu powstańców.

Kolumna przeszła natychmiast do ofenzywy i przy pomocy dział rozproszyła powstańców. Kolumna wróciła do miasta. Nieprzyjaciel, zdaje się, jest zupełnie rozbity. Straty Francuzów wynosiły 12 zabitych i 31 rannych.

* * *

Ludność Marokka dzieli się na dwie odmienne grupy: arabską i berberyjską. Pierwsza nie posiada żadnej organizacyi, wpływają na nią jednostki starych rodów, utytułowani lub bogacze, którzy dla osobistych celów organizują sobie zwolenników. Organizacye te staczają między sobą często krwawe walki. Grupa plemion berberyjskich wykazuje w swej słabej organizacyi, skupiającej wybitniejsze jednostki, podobieństwo do naszych rad gminnych; na czele jej stoi naczelnik (szeik-el-aam), wybierany raz na rok. Plemiona tej grupy żyją pomiędzy sobą w względnej zgodzie i — w przeciwieństwie do pierwszej — nie prowadzą koczowniczego życia. Agitacya za „wojną świętą“ zlała obie grupy w jeden zrewoltowany tłum.

Zagrożony Fez zapewnia wojsku francuskiemu wielką przewagę swojem położeniem, na którego wyniosłościach rozmieszczone są główne pozycye — ale oblężenie miasta przez czas dłuższy, odcięcie go od wojska rozrzuconego po kraju, odcięcie dowozu środków żywności i amunicyi — może nadspodziewanie szybko udaremnić obronę.

Załoga wojska francuskiego w Fezie, wzmocniona w ostatnim tygodniu, wynosi przeszło 7000 ludzi — na całym zaś terenie Marokka znajduje się 26.000, a na granicy Algeru 10.400, w ostatnich tygodniach zwiększono liczbę do 43.000 w całym kraju. Dla zaprowadzenia zaś spokoju i porządku w Marokku potrzeba według opinii generała Lyautey 100.000 wojska.

Siłę powstańców obliczyć trudno (urzędowe źródła francuskie stale o niej zamilczają), a wzmocnić ją może w każdej chwili armia tubylcza, zorganizowana z bytnych plemion. Wynosi 15.500 ludzi i rozpada się na oddziały po 200—250 żołnierza, na czele których stoi tylko 2 oficerów francuskich i 4 podoficerów. W Fezie znajduje się 4.000 żołnierzy tej załogi. Żywioł to nie pewny i burzliwy, jak wykazały poprzednie rozruchy, w których żołnierze tubylcy brali czynny udział.

Nowe afery szpiegowskie.

Aresztowany we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi baron Rudolf König przebywał w ostatnich czasach w Królestwie, głównie w Warszawie. Był swego czasu dyrektorem wędrownej trupy teatralnej, dyrektorem hotelu, następnie zaciągnął się do służby szpiegowskiej i dostał polecenie osiedlenia się w Galicyi na stałe. Po przybyciu do Lwowa zameldował się w policyi jako hurtowny handlarz skór. Żona jego Teresa pochodzi z rodziny izrael. Witkowskich z Włocławka. Jest siostrą głośnego niemieckiego publicysty Hardena, który właściwie nazywa się Witkowski. Königowie mają 7-letnią córkę, którą z powodu braku przytułku, wraz z rodzicami zabrano do więzienia.

Aresztowany w związku ze sprawą Königa Kłosowski utrzymywał — jak stwierdziła policya — stosunki z jakąś damą z półświatka. Kobieta owa często na jego polecenie wyjeżdżała do Przemyśla, gdzie starała się nawiązać stosunki z osobami ze sfer wojskowych.

W sprawie Zofii Kucharzewskiej, kochanki szpiega Stecyszyna, aresztowanej jeszcze przed paru miesiącami we Lwowie wraz z kilku innymi członkami szpiegowskiej szajki zaszedł nowy zwrot. Sprawa jej już miała się odbyć przed sądem, gdy dowiedziano się, że kilku członków szajki znajduje się jeszcze w Krakowie i w Podgórzu. Specyalnie w tej sprawie wysłany do Krakowa sędzia śledczy przeprowadził rewizye i przesłuchał cały szereg osób z niższego personalu kolejowego i z obfitym materyałem wrócił. Następstwem tego będą dalsze aresztowania.

Wczoraj aresztowano we Lwowie jeszcze jednego członka szajki szpiegowskiej, grupującej się koło aresztowanego barona von Kö-

Najważniejsi pomocnicy Amundsena.



Dopiero w ostatnich tygodniach pojawiły się autentyczne fotografie, przesłane przez Amundsena słynnego odkrywcę bieguna południowego. Podróżnik wspomniał w wywiadzie z jednym dziennikarzem angielskim, że pomyślne rezultaty swych wypraw zawdzięcza przedewszystkiem psom. Oddają one jako zwierzęta pociągowe usługi, których zastąpić niepodobna, a w końcu chronią także przed śmiercią głodową, stanowią bowiem one żywy prowiant, w który każdy podróżnik okolic podbiegunowych musi się zaopatrzyć. Do wypraw nadają się najlepiej psy napółoswojone.

Rycina nasza przedstawia Amundsena w otoczeniu swoich przyjaciół i pomocników w chwili, kiedy rozdziela im pożywienie na okręcie „Fram". Czy tych przyjaciół nie zjadł później Amundsen — nie możemy zaręczyć czytelnikom.

---

niga i jego żony, mianowicie Norę baronową Hoffmann z Kijowa. Policya ma ważne dowody, że była ona w stosunkach z ochraną kijowską; aresztowanie Hoffmanowej nie jest ostatnie.

Czego się nie robi dla zabawienia publiczności?

Kinematograficzne zdjęcie polowania na lwa. — Ludzkie życie na jedną kartę...

(*Patrz ilustracyę*).

Wykonanie sensacyjnych zdjęć kinematograficznych, które bawią szerokie warstwy publiczności w tysiącznych kinoteatrach na całej kuli ziemskiej, wymaga niesłychanego nakładu pracy i kosztów. Firmy, które dostarczają film, to milionowe przedsiębiorstwa, rozporządzają trupą wyszkolonych artystów, lokomotywami, automobilami, arsenałem wojennym, balonami i aeroplanami — słowem wszystkiemi akcesoryami, potrzebnemi do coraz to sensacyjniejszych zdjęć. Aranżerowie zdjęć są niewyczerpani w swych pomysłach, a starają się zawsze utrzymać w napięciu uwagę publiczności, żądnej denerwującej sensacyi.

W Londynie pokazują obecnie w kinoteatrach obraz p. t. „Napadnięty przez lwa". Treść obrazu jest następująca: Pewien farmer angielski w Sudanie spieszy na pomoc swemu sąsiadowi, którego rozbójnicze plemię arabskie oblega w jego posiadłości. Pędzi co koń wyskoczy przez pustynię, lecz nadchodzi chwila, gdzie trzeba dać koniowi chwilkę odpoczynku. Zwalnia tedy biegu i zatrzymuje się na mały popas. Konia puścił na łączkę, a sam usnął. Nagle rozlega się w pustyni ryk lwa. Farmer się budzi i ku swemu przerażeniu spotyka się oko w oko z dumnym „królem pustyni". Miał jeszcze na tyle czasu, że schronił się na pobliską skałę, a tymczasem lew potężnym susem rzuca się na przerażonego rumaka. W tej chwili huknął ze skały celny strzał, a lew — śmiertelnie ugodzony — pada w agonii na ziemię...

Film jest niezbitym dowodem, że zajęcie powyżej opisane istotnie miało miejsce. Chodzi zatem o to w jaki sposób dokonano tak rzadkiego zdjęcia kinematograficznego? Bo nikt nie jest tak naiwny, aby przypuszczał, że scena powyższa działa się na pustyni i że kinematograf był tuż, pod ręką, aby uwiecznić czyn „dzielnego farmera"...

Otóż całe powyższe zdjęcie zostało zaaranżowane i w najdrobniejszych szczegółach poprzednio obmyślane. — Rzecz działa się w pod wórzu jakiegoś ogrodu zoologicznego, pomysłowemi dekoracyami przeistoczonem na „pustynię"... — Przedsiębiorstwo film kupiło lwa (przeciętna cena 20—30.000 koron), także konia szlachetnej rasy, oraz zaangażowała wypróbowanego myśliwego, który swoje życie ryzykował za słone honoraryum... — Jedno to zdjęcie kosztowało przeszło 50.000 koron, lecz koszta te sowicie się opłacają, gdyż tak sensacyjny film cieszy się szalonym popytem na całym świecie.

Nasza rycina reprodukuje pojedyncze sceny tego denerwującego zdjęcia kinematograficznego.

Wyrok w procesie o zajścia w Świeciu.

Poznań w czerwcu.

Rozprawy przed sądem grudziądzkim o znane zajścia wyborcze w Świeciu wzięły przebieg niekorzystny dla Niemców. Pomocnik landrata, Martini, przyznał, że konferował z przewodniczącymi okręgów wyborczych i polecił im unieważnić głosy oddane na Jaworskiego. Przewodniczący dwóch komisyj wyborczych, zeznali również, że unieważniono głosy dane na Jaworskiego wskutek polecenia landrata. Student Tomiński, Niemiec, autor szowinistycznego opisu zajść w „Danziger Zeitung" cofnął zarzuty pod adresem Polaków i zeznał, że pisał na podstawie fantazyi i opowiadań.

Prokurator zaznaczył w swojej mowie, że nie legalne unieważnienie głosów musiało na Polaków podziałać podburzająco.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano jednego podsądnego na 10 miesięcy więzienia, 7 otrzymało po 6 miesięcy, 8 osób uwolniono. Wyrok wywołał rozgoryczenie i oburzenie. Wobec zeznań świadków wyrok jest niesprawiedliwy.

Taniec miłości i śmierci.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj, około g. 12 w nocy, przy ul. Miodowej Nr. 18-ty, rozegrał się krwawy dramat, który zakończył się poranieniem kobiety i samobójstwem sprawcy.

W domu tym mieszka wyrobnica, 21-letnia Nowakówna z matką. Do Nowakówny od kilku tygodni przychodził 28-letni S. Kozłowski piekarz. Zakochał on się w Nowakównie i namawiał ją do wyjazdu za granicę, gdzie obiecywał wziąć z nią ślub. Nowakówna nie zgadzała się na codziennie powtarzaną przez Kozłowskiego propozycyę wyjazdu za granicę gdyż dowiedziała się, że jest on od czterech lat żonaty i nie żyje z żoną, która po 7-miu miesiącach pożycia z nim, wyjechała do Ameryki.

Wczoraj, kiedy Nowakówna kategorycznie odmówiła Kozłowskiemu, że nie będzie z nim „żyła", doszło pomiędzy nimi do gwałtownej sprzeczki, podczas której Kozłowski nożem zadał Nowakównie 3 rany kłóte: jedną w plecy i dwie w lewy bok. Sądząc że Nowakówna wkrótce padnie martwa, Kozłowski zażył buteleczkę karbolu, chwycił N. w objęcia i oboje padli na podłogę.

Nowakówna ranna zaczęła krzyczeć, przybiegli sąsiedzi i dali znać pogotowiu, którego lekarz, przybywszy na miejsce, stwierdził zgon Kozłowskiego, Nowakównie zaś udzielił pomocy i pozostawił ją we własnem mieszkaniu.

W oficynie domu nr. 50 przy ul. Pabjanickiej, w Łodzi, mieszkali od dwóch miesięcy małżonkowie Bolesław i Leokadya Marczyńscy. On pracował w fabryce Bennicha, a żona zajmowała się gospodarstwem. Wczoraj wieczorem małżonkowie Marczyńscy powrócili do domu z piotrkowskiego sądu okręgowego, dokąd byli wzywani w charakterze świadków w sprawie o zabójstwo A. Podolskiego, brata Marczyńskiej, zamordowanego w styczniu r. b. Około godz. 7 wieczorem przechodząca przez podwórze właścicielka domu, Zuzanna Millerowa, spostrzegła przez uchylone drzwi szamocących się ze sobą Marczyńskich, a wkrótce usłyszała rozpaczliwy krzyk. Po chwili z mieszkania wybiegł Marczyński z okrzykiem: „teraz już ma dosyć"! i, chowając do kieszeni duży nóż składany, wyszedł na ulicę. Przerażona Millerowa wbiegła do mieszkania Marczyńskich, gdzie na podłodze, w ogromnej kałuży krwi, leżała Marczyńska ze straszliwą raną w piersiach. Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Między Marczyńskimi wynikały często nieporozumienia. Marczyński był bardzo zazdrosny o żonę i podejrzywał ją, że go zdradza. Zamordowana liczyła 22 lata.

Utrzymująca bufet w teatrze miejskim w Norymberdze, niejaka Hofmanowa, pokochała maszynistę teatralnego Kubna i przez pewien czas utrzymywała ten stosunek, dopóki nie przekonała się, że mąż jej wie o wszystkiem.

Wówczas Hoffmanowa wynajęła pokój w hotelu, dokąd przyszedł jej kochanek. Nazajutrz służba znalazła w pokoju dwa martwe ciała. Śmierć obojga nastąpiła skutkiem otrucia.

Straszne skutki zabobonu.

Siedem osób rażonych piorunem i zakopanych w ziemi.

Z Warszawy donoszą: W niedzielę o godz. 6-tej po południu nad Warszawą rozszalała się burza. Na cmentarzu powązkowskim grupa ludzi, złożona z siedmiu osób, schroniła się przed ulewą pod drzewo, w które uderzył piorun.

W chwilę później szwajcar przy bramie cmentarza zauważył, że znajdujące się pod drzewem osoby leżą na ziemi bez ruchu. Zaalarmował więc obecnych w pobliżu ludzi, którzy natychmiast pospieszyli na pomoc. — Ktoś rzucił projekt by ratować ofiary pioruna przez zakopanie w ziemi. Projekt zyskał uznanie i w jednej chwili na miejscu katastrofy znalazły się rydle i łopaty, przy

Najnowsza moda.



Mufek z kwiatów.

których pomocy zaczęto po głowę zasypywać porażonych i zanim przybyły samojazdy Pogotowia, zdążono zagrzebać 4 osoby.

Ten sprzeciwiający się elementarnym zasadom ratownictwa sposób, oparty na zabobonie, w danym wypadku opóźnił możność zastosowania racyonalnych środków ratowniczych, a przedewszystkiem zastosowania sztucznego oddechu i prawdopodobnie przyczynił się do śmierci jednej z porażonych, 47-letniej Maryi Biernackiej.

Przybyłe w sile trzech samojazdów pogotowie ratunkowe po formalnej walce z otaczającą miejsce katastrofy gawiedzią, energicznie wzięło się do ratowania ofiar, które już słabe dawały znaki życia. Najwięcej trudu dla Pogotowia przedstawiały osoby, które uprzednio zakopano w ziemię; osobom tym dopiero po dłuższem stosowaniu sztucznego oddechu, udało się tlejące w nich zaledwie życie wywołać. Do szpitala odwieziono 6 osób w groźnym stanie.

Z sali sądowej.

Kraków, 4 maja.

Echa fermentów rękodzielniczych.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu odroczona zeszłego miesiąca rozprawa przeciw pp. Wolnemu i Burzyńskiemu na skutek skarg, wniesionych przez pp. Kosobuckiego i Jarrę. Wczorajsza rozprawa przed sędzią pow.iat. p. Szczerbą trwała z przerwą 2-godzinną od 9 rano do 9 wieczór. Wczoraj przesłuchano *gros* świadków, między nimi pp. Kosobuckiego, Dłużyńskiego, r. Nowaka, Engelmana, Poleńskiego, p. Wolną, red. Szczepańskiego i współpracownika „Nowin" Garfunkla. Do rozprawy wczorajszej byli zawezwani 2 zaprzysiężeni stenografowie. Rozprawa została odroczoną do środy przed południem. — W środę nastąpi przesłuchanie reszty świadków, których jest kilkunastu, poczem niewątpliwie zapadnie wyrok.

Zabójstwo brata o garść grochu...

Franciszek Cygan, 17 letni wątły chłopak wiejski, zabił 29 lutego b. r. swego 25 letniego brata Jana zgoła bez powodu, a przynajmniej z bardzo błahego powodu. Owego dnia przybył ś. p. Jan do domu swego ojca Antoniego w Mętkowie (ad Chrzanów), by wziąć trochę grochu ze strychu. Wizbie znajdowali się również obwiniony franciszek Cygan, jego siostra Katarzyna i jeden z sąsiadów. Ponieważ ś. p. Jan był pewnego rodzaju „wyrzutkiem" i podobno często okradał dom ojca, przeto obwiniony brat chciał mu wzbronić zabrania grochu. Najstosowniejszym do tego celu wiodącym środkiem był według jego mniemania... kozik, którym dwa razy ugodził brata z całej siły w plecy. Krwotok wewnętrzny, ropne zapalenie opłucnej, zakażenie organizmu i śmierć, to niestety aż nadto znane następstwa, stereotypowo powtarzające się w tego rodzaju aktach oskarżenia.

Wczoraj toczyła się rozprawa przed przysięgłymi pod przew. r. s. Niklewicza przeciw Franciszkowi Cyganowi, oskarżonemu przez prok. dra Wajdę o zbrodnię zabójstwa z §§ 140 i 142 u. k. Obwinionego, który tłomaczył się obroną konieczną, bronił adw. Schoenwetter.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych, wydał wyrok uwalniający.

Co słychać w mieście?

Fabryka automobilów w Krakowie.

Krakowska spółka omnibusowa, która utrzymuje kilka automobilów, kursujących między śródmieściem a kolonią urzędniczą na wzgórzu Salwatora, podjęła przedsiębiorstwo, które może chlubnie zapisać się w dziejach uprzemysłowienia kraju: mianowicie urządziła — na razie zakrojoną na małą skalę — **fabrykę automobilów** w swoim garage'u przy ul. Lelewela — i zamierza wprowadzić na targ typ wozów lekkich, szybkich a tanich. Wóz na trzy osoby, o najprostszej i trwałej konstrukcyi, kosztować ma tylko 4500 kor. Pierwszy model za kilka tygodni będzie w ruch puszczony. Na czele spółki stoi p. r. m. Twaróg, kierownikiem technicznym fabryki jest p. Bebenyi.

Nowy starosta górniczy w Krakowie.

Dzisiejszy telegram z Wiednia donosi, że poseł Zarański zamianowany został starostą górniczym dla Galicyi.

Starostwo górnicze dla Galicyi, mające swą siedzibę w Krakowie, jest najwyższą w kraju władzą górniczą. Podlega mu cały szereg urzędów górniczych I. instancyi, rozmieszczonych w różnych miastach Galicyi, przeważnie w okolicach przemysłu górniczego i naftowego. W Krakowie znajduje się osobny urząd górniczy. W toku instancyi starostwo górnicze jest władzą górniczą II. instancyi, a od orzeczeń starostwa górniczego przysługuje prawo rekursu jedynie jeszcze do ministerstwa rolnictwa. Biura starostwa górniczego krakowskiego mieszczą się przy ulicy Karmelickiej.

Poseł Jan Zarański, który na stanowisko krakowskie zamianowany został po śmierci radcy dworu śp. Riela, jest w hierarchii urzędowej starszym radcą górniczym w Wiedniu. Poprzednio był naczelnikiem urzędu górniczego w Drohobyczu. Urodził się w Krakowie w r. 1866. Skończył wydział prawniczy uniwersytetu krakowskiego i akademię górniczą w Leoben. Wybrany został w r. 1907 po raz pierwszy do parlamentu w okręgu wyborczym Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice (obok posła dra Wróbla). W Kole polskiem należy do frakcyi demokratycznej. Poseł Zarański zamierza swój mandat zatrzymać.

Nowa fabryka sody.

W kwestyi, czy projektowana nowa wielka fabryka sody stanie w Wieliczce czy Skawinie, decyzya ostatecznie zapadnie za 2—3 tygodni — a jak się zdaje, **wybór padnie na Skawinę.** Przeciw Wieliczce przemawia bowiem brak wody, którąby rurociągiem musiała być z Wisły doprowadzana. Koszta tego rurociągu wynoszą przeszło milion koron, zaczem nie łatwo przyszłoby skłonić rząd do tego wydatku, jakkolwiek konsorcyum fabryczne samo oświadczyło gotowość zaliczyć rządowi na ten cel kilkaset tysięcy koron. Deputacya miasta Wieliczki, która niedawno temu bawiła w Wiedniu, nie uzyskała definitywnych przyrzeczeń ze strony rządu. Czy dalsze zabiegi odniosą skutek, o tem przekonamy się w najbliższych tygodniach.

W kwestyi **dostawy soli** konsorcyum fabryczne zawarło już z rządem umowę — i ma dostawę zagwarantowaną.

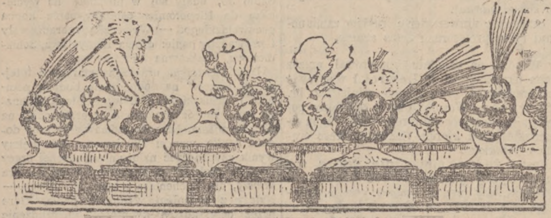
Goście wiedeńscy w Krakowie. Wczoraj po śniadaniu, wydanym przez ekse. Ćwiklińskiego, zwiedzali goście wiedeńscy fabryki w Borku Fałęckim. Wieczorem odbył się w małej sali Starego Teatru bankiet, wydany przez Radę miejską. W licznem zebraniu wzięli udział wszyscy goście wiedeńscy grono radców miejskich z wicepr. Szarskim i Sarem, prez. Izby handl. Dattner, posł. Federowicz, Maryewski, Landau, rektor uniw. dr. Szajnocha, przedstawiciele władz, redaktorzy dzienników. Przy szampanie wygłosił piękny toast powitalny wicepr. Dr. Szarski, a opowiadali eksc. Ćwikliński oraz szef sekcyi eksc. Beck, prezydent urzędu patentowego, który nawiązując do zbliżającej się uroczystości „Wianków" wspomniał, że pobyjego i towarzyszy w Krakowie będzie najmilszym dla nich wiankiem wspomnień tej pięknej wycieczki. Po bankiecie, podczas którego pięknie przygrywała orkiestra p. Czyżowskiego, część gości z eksc. Ćwiklińskim i Beckiem udała się do Kawiarni Teatralnej, gdzie przy czarnej kawie i likierach swobodna pogawędka przeciągnęła się do północy.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wybrany zeszłego miesiąca na wspólnej konferencyi delegatów Krakowa i Podgórza subkomitet, odbył wczoraj popołudnie pierwsze swe posiedzenie w Magistracie krakowskim. Delegatami Krakowa byli obaj wiceprezydenci Dr. Szarski i Sare, oraz radcy Beringer, Hałatkiewicz, Tilles i Daszyński, a delegatami Podgórza byli burmistrz Maryewski i radni: Dr. Emilewicz, Dr. Bobrowski, Breuer, Dr. Aronson i dyr. Rolle. Delegaci krakowscy zawiadomili delegatów Podgórza, że subkomitet krak. przyjął 2/3 warunków inkorporacyjnych podgórskich (swego czasu obszernie podaliśmy te warunki) — inne zaś warunki odpowiednio zostały zmodyfikowane.

Ponieważ gmina Podgórza stoi na stanowisku, że przyłączenie Podgórza może nastąpić dopiero po uchwaleniu reformy wyborczej w Krakowie, dyskusya wczorajsza miała charakter informacyjny co do przyszłej ilości radców w Podgórzu. Według procentu ludno-

Błogosławione niechaj będą fryzury damskie...

Nie wolno już obecnie nosić paniom wielkich kapeluszy w parterze teatrów i na koncertach. Obecnie nasze damy rewanżują się w ten sposób, że dla odmiany noszą olbrzymie fryzury, które również zasłaniają widok na scenę. Lecz nie skarżcie się zbytnio panowie! Cieszcie się raczej, bo gdyby panie były zmuszone zdejmować w teatrze swoje fryzury, wówczas... brr!.., zupełnie inny wygląd miałaby sala teatralna..



Rząd krzeseł teatralnych przedstawia obecnie taki widok: —



a po zdjęciu sztucznych fryzur przez damy przedstawiałby taki.

ści przypadałoby na Podgórze $13^{4}/_{10}$ radców. Ustalono ostatecznie, iż w okresie przejściowym, t. j. aż do uchwalenia reformy wyborczej w Krakowie liczba radców z Podgórza wynosiłaby 14.

Delegaci Podgórza zaznaczyli dobitnie, że jako *conditio sine qua non* przyłączenia Podgórza uważają **uchwalenie reformy wyborczej do Rady m. Krakowa z podziałem na dzielnice.**

Postulat ten, podniesiony energicznie ze strony delegatów m. Podgórza przyczyni się niewątpliwie do przyspieszenia reformy wyborczej do Rady miejskiej.

W przyszłym tygodniu, po przestudyowaniu warunków miasta Krakowa przez subkomitet podgórski, odbędzie się drugie wspólne posiedzenie obu subkomitetów.

Otwarcie wystawy architektonicznej. Uroczyste otwarcie wystawy architektury w Krakowie nastąpi w sobotę dnia 8-go czerwca o godzinie 12 w południe. Komitet przystąpił już do rozsyłania zaproszeń.

Procesya Bożego Ciała. Komitet i zarząd Arcybractwa adoracyi Najśw. Sakramentu uprasza uczestników procesyi Bożego Ciała i członków Arcybractwa o udział w procesyi w uroczystych strojach. Członkowie Arcybractwa adoracyi zgromadzą się na Wawelu w prawej nawie obok ołtarza św. Stanisława we czwartek przed godz. 8-mą rano z odznakami, tam otrzymają świece i ustawią się do procesyi Bożego Ciała.

IX Koło T. S. L. mieszczanek krak. im. Królowej Jadwigi urządza dnia 16 b. m. wycieczkę statkiem do Bielan. Bliższe szczegóły później.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami wystosowało do tut. magistratu podziękowanie na piśmie za ustawienie 12 budek dla ptaków na plantach, przyczem wyraziło życzenie, by magistrat pomnożył liczbę owych budek.

Z Tow. technicznego. We wtorek 4-go bm. o g. 7 odbędzie się w Tow. technicznem (Straszewskiego l. 28) odczyt prof. inż. H. Mianowskiego p. t.: „Bank przemysłowy a przemysł krajowy“.

Publiczny kurs Esperanta, prowadzony przez p. L. Kronenberga, rozpocznie się w dniach najbliższych. Opłata 5 k. od osoby. Zgłoszenia przyjmuje p. L. Schleichkorn, Długa 17.

Zawody w piłkę nożną. Sekcya piłki nożnej „Akademickiego Związku Sportowego“ urządza match footballowy we czwartek dnia 6 bm. na błoniach, na boisku pozlotowem z wrocławską „Britannia“. „Britannia“ jest jednym z najlepszych klubów wrocławskich. Pobiła ona „Germanię“, którą mieliśmy sposobność oglądać w Krakowie. Bilety w przedsprzedaży nabywać można u firm „Auto-Parsis“, Drobnera i w lokalu Związku, Uniwersytet sala 2 parter między 7—8 wiecz.

Śmiertelny upadek z dachu. P. Władysław Kosydarski, właściciel zakładu ślusarskiego prosi nas o zaznaczenie, że uczeń jego zakładu Jan Woźniak, który spadł onegdaj z dachu domu przy ulicy Sławkowskiej l. 6., skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu podjął się tej roboty na życzenie właśc. domu p. Lenerta, natomiast bez wiedzy i zezwolenia p. Kosydarskiego.

Upadek z tramwaju. Wczoraj przedpołudniem w ul. Basztowej u wylotu ul. Pawiej wypadła z tramwaju służąca B. L. zamieszkała przy ul. św. Józefa l. 22, przyczem dotkliwie się dotłukła. Zawezwane pogotowie po zaopatrzeniu pozostawiło ją opiece domowej.

Z Podgórza. Ujęcie zbiega więziennego. W Podgórzu ujęto w sobotę niebezpiecznego złodzieja 27 letniego Stanisława Wilka, który przed kilku tygodniami zbiegł z więzień sądu gorlickiego. — Wilk ścigany listami gończymi zdołał ukrywać się przez dłuższy czas przed okiem poszukujących go władz. W czasie tym popełnił znowu kilka kradzieży w Podgórzu i Łobzowie. Aresztowanego odstawiono do sądu w Krakowie.

Z teatru „Nowości“. Obecny program zasługuje na pełne uznanie. Wesoła komedyjka „Turcy w Rzymie“ daje pole do popisu pp. Poleńskiemu, Pilarskiemu, Karbowskiemu i Olańskiej, którzy zbierają zasłużone oklaski. Atrakcyą wieczoru jest bezsprzecznie p. Bronowski, ulubieniec publiczności krakowskiej, który do łez rozśmiesza swymi nowymi a świetnymi kupletami o „Trypolisie“ i innymi. Humor p. Bronowskiego — co mu za zasługę poczytać należy — jest tego rodzaju, że bezpośrednio udziela się audytoryum. Programu dopełniają doskonałe produkcye śpiewne i taneczne sześciu uroczych włoszek, które z gracyą i umiarem artystycznym wykonują szereg pieśni i tańców neapolitańskich na tle efektownych dekoracyj.

Z kroniki żałobnej.

Władysław Wysokowicz, profesor uniwersytetu kijowskiego, wybitny bakteryolog i znany działacz społeczny zmarł w Kijowie w 57 r. życia.

Ludwika z Popielów Maksymowiczowa, żona em. radcy sądu krajowego, siostra artysty malarza p. T. Popiela, zmarła 3 bm. we Lwowie.

Anna Szaraniewiczowa, wdowa po ś. p. drze Izydorze Szaraniewiczu, prof. uniw. lwowskiego zmarła we Lwowie w 72 roku życia.

Rozalia Nowacka, bohaterka głośnej książki ks. prof. Zimmermanna p. t. „Moja pani“ zmarła w tych dniach w Poznaniu.

Józefa Janiec zmarła 3 b. m. w Krakowie w 56 r. życia.

Tomasz Domin, tercyan I szkoły realnej, członek Tow. certyfikatystów, zmarł w Krakowie 2 w 53 r. życia.

Ze świata.

Jubileusz pocztówki obrazkowej. W ciągu lata bieżącego przypada 40-lecie pocztówki obrazkowej. Pierwsza taka pocztówka zjawiła się w r. 1872 w Norymberdze z widokiem tego miasta od bramy „Mohrentor“. Widok rytowany był na miedzi przez F. Rohricha. Druga co do widoku pocztówka obrazkowa przedstawiała widok Rudelsburgu.

Skazanie bryganta sycylijskiego. W Aquili skończył się długotrwały proces głośnego bryganta sycylijskiego Salomone. Po godzinnych naradach przysięgli uznali bandytę za niewinnego dwu morderstw, winnym natomiast dwu innych. Na zasadzie tego werdyktu trybunał skazał bryganta na 30 lat więzienia. Usłyszawszy ten wyrok, publiczność, zebrana w sądzie, a sprzyjająca mordercy, podniosła taki krzyk i zaczęła wyprawiać takie awantury, że musiano uprzędzej zawiesić posiedzenie, a Salomone'a odprowadzić pod silną strażą do więzienia.

Skazanie pastora na śmierć. Z nowego Jorku donoszą, że pastor Richeson, który zamordował swoją narzeczoną pannę Sinnel, aby mógł ożenić się z inną bogatą — został skazany na śmierć przez sąd w Bostonie. Wyrok wykonano we środę. Pastor zbliżył się pewnym krokiem, do elektrycznego stołka, na którym giną skazańcy przy pomocy prądu elektrycznego i z uśmiechem usiadł. Za kilka sekund już nie żył.

Odnalezienie zwłok posła Silberera. Wied. „Arbeiter Zeitung“ donosi, że koło Zell am See znaleziono zwłoki socyalistycznego posła Silberera, który zginął w górach. Mówiono wówczas, że uciekł do Ameryki.

Śnieg w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: W Ameryce południowej od czterech dni pada śnieg. Połączenie z Chile przerwane. W wielu punktach śnieg doszedł do niebywałej wysokości 10 metrów. Sześć pociągów stanęło w zaspach. Komunikacya uległa przerwie; handel w zastoju.

Układy o uniwersytet ruski.

Głosy prasy wiedeńskiej. — Niedyskrecya Rusinów. — Treść rozporządzenia cesarskiego. — Niezadowolenie klubu ukraińskiego. — Nie chcą zaniechać obstrukcyi w Sejmie. — Tylko Lwów ma być siedzibą uniwersytetu ruskiego.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie przedstawiają sprawę układów o uniwersytet ruski **w kolorach bardzo czarnych.** Dzienniki ogłaszają dzisiaj treść projektowanego pisma odręcznego cesarza w sprawie uniwersytetu ruskiego. Wczoraj wręczył rząd projekt tego pisma monarszego prezesowi Koła polskiego i prezesowi klubu ukraińskiego zastrzegając sobie **najściślejszą tajemnicę.** Ponieważ wykluczonem jest, by dr Leo podał do wiadomości dzienników wiedeńskich treść wspomnianego pisma monarszego, przeto nie ulega wątpliwości, **że niedyskrecyę popełnił tylko klub ukraiński.**

Projektowane **odręczne pismo** cesarza ma następującą treść:

1. Rozporządzenie cesarskie w sprawie uniwersytetu ruskiego będzie wydane dopiero wówczas, gdy Rusini złożą wiążące przyrzeczenie, **iż zaprzestaną obstrukcyi w Sejmie galicyjskim.**

2. Odnośnie do terminu, kiedy uniwersytet ruski będzie założony, przewiduje orędzie cesarskie okres czasu 10-letni.

3. Ustanowienie *siedziby* przyszłego uniwersytetu ruskiego **należy do parlamentu.**

4. Podczas okresu przejściowego **nic wolno na uniwersytecie lwowskim czynić jakichkolwiek zarządzeń, z którychby potem wynikała konieczność założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.**

5. Profesorowie narodowości ruskiej, którzy w okresie przejściowym zostali zamianowani na uniwersytecie lwowskim, mogą być w przyszłym uniwersytecie ruskim zamianowani tylko profesorami *extra statum.*

Wczoraj po południu konferował prezes klubu ukraińskiego dr **Lewicki** w sprawie uniwersytetu z prezydentem ministrów hr. Stürgkhem. Wczoraj odbyło się także posiedzenie komisyi uniwersyteckiej klubu ukraińskiego, na którem omawiano treść orędzia cesarskiego.

Rusini **żadną miarą nie godzą się na powyżej podaną treść orędzia,** a zwłaszcza, aby orędzie *wydane zostało dopiero po zobowiązaniu się do zaniechania obstrukcyi w Sejmie.*

Rusini hołdują zapatrywaniu, że sprawa uniwersytetu ruskiego **nie należy do spraw krajowych galicyjskich.** Obstrukcyę w Sejmie prowadzą przeciw proponowanej przez większość polską reformę ordynacyi wyborczej, a gdyby obecnie zobowiązali się do zaprzestania obstrukcyi, znaczyłoby to, **że się godzą na reformę wyborczą jakiej sobie życzą posłowie polscy. A tak nie jest i być nie może.**

W kwestyi siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego Klub ukraiński jest zdania, **że tylko Lwów może być siedzibą tego uniwersytetu. Inne miasto jest bezwarunkowo wykluczone.** Dalej Rusini są zdania, że uznanie uniwersytetu lwowskiego **za polski,** sprzeciwia się poglądom zastępców ruskich.

Dzisiaj przed południem zbiera się cały Klub ukraiński w tej sprawie.

Ustawa wojskowa uchwalona na Węgrzech!

Senzacyjny zwrot sytuacyi. Majstersztyk hr. Tiszy.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Nadspodziewanie na podstawie urzęd. wiadomości, które nie podają jeszcze szczegółów, **udało się hr. Tiszy przeprowadzić ustawę wojskową** *en bloc* **w II. czytaniu.**

Fakt ten posiada **niezmierną doniosłość** dla sytuacyi politycznej w całej Austryi.

Izba posłów w Wiedniu będzie przez **cały lipiec obradowała.**

Załatwienie ustawy wojskowej utrwala sytuacyę gabinetu Lukacsa i rządy stronnictwa pracy. Tisza dokonał istotnego *coup de théâtre,* przyczaiwszy się i zaskoczywszy opozycyę uchwałą wojskową.

Z ostatniej chwili.

Teatr na wystawie architektury

będzie otworzony d. 9-go czerwca w niedzielę, o ile wykończone zostaną na ten dzień wszystkie urządzenia w sali widzów i na scenie. Teatr będzie istotnym cackiem artystycznem — niewielki, lecz bardzo gustownie i wygodnie zbudowany. Na sali parterowej znajdować się będzie 300 kilkadziesiąt krzeseł — nadto 10 lóż parterowych. Na 1 piętrze 6 lóż zwykłych, 1 loża reprezentacyjna na 10 osób i dwie loże zbiorowe na 14 osób. Scena szeroka przeszło 8 metrów i głęboka blizko 15 metrów.

Artystyczne kierownictwo nad sceną objął **Edmund Rygier,** który już zorganizował dość liczny i wyborny personal aktorski. Grywane będą przeważnie utwory lekkie, wesołe, ilustrowane muzyką i śpiewami. Bliższe szczegóły o programie przedstawień reprezentacyi podamy w tych dniach.

Teatr miejski:

We wtorek 4 czerwca o g. 7.30 wi eczór „Głupi Jakób“, kom. 3 aktach T. Rittnera. (15 i ostatni występ M. Frenkla). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Z kraju.

Z Wieliczki. Jak już w swoim czasie doniosły „Nowiny“ odstąpiła gmina m. miedzuch między szkołą żeńską a domem adw. dra Horowitza temuż ostatniemu, który w zamian oddał gminie parcele, po za jego realnością położone. Część tych parcel stanowi ogród, w którym rosną porzeczki, agrest itd. Dyr. szkoły p. Gąsiecki obawiając się, by dzieci szkolne podczas pauzy nie objadły się niedojrzałemi owocami, kazał część ogrodu w której rośnie agrest, oparkanić. Kilka dni temu zburzyli parkan ten funkcyonaryusze miejscy. Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy stało się to z wiedzą magistratu i jaka była przyczyna tego zarządzenia. *Quis.*

Z Bochni. (*Wycieczka. — Dzień kwiatka. — Festyn*). Robotnice zatrudnione w młynie solnym Wydziału krajowego w liczbie około 30, udały się w niedzielę na wycieczkę do Niepołomic, celem sypania kopca grunwaldzkiego. — Wycieczkę zaaranżowały i prowadziły panie: drowa Kostyalowa, Schindlerowa, Ksałkówna i Pietrzycka.

Dzień kwiatka, urządzony staraniem tutejszego „Sokoła“ na dokończenie budowy pomnika Kościuszki, wypadł wspaniale. Od samego rana zaproszone panie zbierały datki na ulicach miasta. Nikt nie odmawiał, to też dochód *brutto* wynosi 700 koron. Tak piękny wynik zawdzięczać należy niestrudzonej pracy prezesa „Sokoła“ p. Michnika, dalej pp. dra Wcisły, dra Zechentera i kom. Mischkego. — Należy z uznaniem wymienić panie, które przez cały „dzień kwiatowy“ niestrudzenie kwestowały. Były to panie: drowa Müllerowa, Michnikowa, Tęczowa, prof. Serwinowa, prof. Trzpisowa; panny: Lipska, Maissówna, Machnicka, Michnikówna, Hautschlówna, Freudenheimówna, Górska, Myksówne, Zborowska, Sorówna, Hutna, Popperówna, Zdziechowiczówne, Piekarzówne, Wroniewiczówne, Jarosińska, Turkówna, Wiśniewska, Frączkówne, Rokitówna, Filipowiczówne, Łużecka, Popielakówna, Kucówna, Wojczyńska, Białkowskie, Kiciówna, Piotrowska i w. in.

Wchodzimy w okres festynów. Pierwszym w Bochni będzie festyn bocheńskiego Koła T. S. L. na plantach salinarnych w najbliższą niedzielę. Festyn zapowiada się wspaniale.

Z Białej. Pojawienie się wściekłego psa. We środę popołudniu napadł wściekły pies na przechodzącego koło przytuliska w Białej p. Schneppa i pogryzł go dotkliwie. Tenże sam pies pokąsał później Jenego Bogusza i Mizika. Goniony przez policyantów skierował się na podwórze domu, będącego własnością malarza Scholza, gdzie go zabito. Obdukcya zwłok psa wykazała, że był on rzeczywiście wściekły. Pokąsane osoby przewieziono do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

Z Bielska-Białej. Ciężkie pokaleczenie. Dnia 3 b. m. nad ranem znalazł patrolujący policyant na ulicy św. Jana w Bielsku żołnierza 13 p. p. leżącego we krwi. — Zawezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało kilkanaście ciężkich ran, zadanych prawdopodobnie bagnetem na głowie i rękach żołnierza. — Ciężko pokaleczonego w nader groźnym stanie przewieziono do szpitala garnizonowego, gdzie do późnej nocy nie odzyskał jeszcze przytomności. — Za sprawcami pobicia rannego, którymi są prawdopodobnie żołnierze, wdrożyły władze wojskowe energiczne poszukiwania.

Śmierć przy pracy. W ubiegłą sobotę na stacyi kolejowej w Bielsku dostał się między bufory dwu wagonów robotnik kolejowy Józef Gach i doznał tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, że wkrótce po wypadku w drodze do szpitala wyzionął ducha.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(2) *Tłumaczyła Marbur.*

Posłusznie zasiadłem do pracy przy oknie, które wychodziło na wązki, błękitny pasek morza, dziadek zaś zabrał się do wyrzynania małych żaglowców, które w lecie sprzedawał zagranicznym gościom kąpielowym po dość wysokich cenach.

Nazw wszystkich części okrętu, żagli, rej i masztów nauczył mnie dziadek wcześnie. Gdy wskazywał palcem pytając: — Jak się to zwie? — odpowiadałem natychmiast bez zająknienia. Nazw tych było przeszło sto, które znałem jak własne imię i do czternastego roku życia miałem zamiar zostania marynarzem, podobnie jak mój ojciec.

Stało się jednak inaczej. Dziadek, zawsze tak pewny siebie, zapadł na chorobę serca. A ponieważ, jak mówił, kto jest mężczyzną, musi być tęgim zuchem, pił więc, jak dawniej swoją wódkę, aby podniecić słabnące siły. Pił i zapijał się. Raz nawet, wśród lata, gromada chłopaków wiejskich przyprowadziła go do domu i cała wieś widziała go pijanym. Innym znów razem nie było go przez całą noc. Gdzie był, nie mówił, ale dowiedziałem się później o tem od strażnika polnego. Zabrali go z ulicy i dali mu się wyspać w kącie wieży, między kotwicami portowemi i sikawką ogniową.

I tak z biegiem czasu zmieniły się nasze role. Na barki zaledwie ośmnastoletniego chłopaka spadła troska o to duże, siedmdziesięcioletnie dziecko, dziecko, które obawiałem się pozostawić bez opieki, które niesforniej i uparciej sprzeciwiało się wszelkim wymogom zdrowego rozsądku, niż ja, ongiś!

Przez dzień prowadziłem książki kupieckie pewnego przedsiębiorcy okrętowego, wieczorem zaś, przygotowywałem się do egzaminu z francuskiego. Głucha posługaczka, która wieczorem wracała do siebie — gdyż za nic w świecie nie byłaby nocowała w domu, w którym straszyło — prowadziła nam gospodarstwo. Tak jednostajnie płynęło mi życie, a jedynem urozmaiceniem bywały tylko rzadkie kłótnie z dziadkiem.

Gdy z biegiem czasu wieś zamieniać się zaczęła w miejsce kąpielowe, postanowiliśmy wspólnie ze sternikiem, przebudować poddasze naszego domu. Podzieliliśmy tedy przestrzeń kilkoma przepierzeniami tak, żeśmy tam od biedy sami mieszkać mogli.

Ponad naszemi drzwiami więc, jak i wszędzie zawisła kartka: *Umeblowane pokoje z utrzymaniem, lub bez do najęcia.* Z początku wyglądało to na lichy żart. Nawet wówczas, kiedy we wsi nie było ani jednego łóżka wolnego, przyjezdni nie okazywali najmniejszej chęci zamieszkania w ponurej, starej ruderze nad morzem.

Pewnego jednak dnia z początkiem lata, wracając z biura okrętowego do domu, spostrzegłem już z daleka przez okno mego dziadka, jak tańczył po pokojach. Literalnie tańczył! Nie było wątpliwości: musiał znów wypić za wiele.

— Dziadku! — zawołałem, wchodząc do pokoju. — Co za głupstwa wyprawiasz?

Po chwili jednak i ja tańczyć i skakać począłem.

Cud się bowiem stał prawdziwy! Cud stwierdzony podpisem czarno na białem i kwartalnym czynszem, z góry opłaconym.

Mianowicie o godzinie 4-tej przyszedł jakiś elegancko ubrany pan z dwiema córkami — tyle wykombinowałem z zawiłego opowiadania dziadka — i obejrzał mieszkanie i **piwnicę** — pomyśl tylko, naszą piwnicę, pełną szczurów z żelaznym rusztem — i — najął to wszystko na rok. (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.